

Religia jako uniwersalna instytucja społeczna

Monika Gruba

Instytut Socjologii, Uniwersytet Rzeszowski

al. Rejtana 16c, 35-959 Rzeszów

monika.a.gruba@gmail.com

Meredith B. McGuire: Religia w kontekście społecznym. Kraków 2012: Zakład Wydawniczy NOMOS; stron 454. Przekład: Stanisław Burdziej. Przedmowa: Irena Borowik i Agnieszka Dyczewska

Recenzowana książka jest obszernym studium na temat roli religii w społeczeństwach – zarówno współczesnych, jak i odtworzonych na podstawie analizy materiałów historycznych. Ze względu na fakt, iż książka jest przeznaczona do nauczania socjologii religii i zakres tematyczny rzetelnie odzwierciedla dorobek owej dziedziny, nie sposób, choćby pokrótce, ukazać każdego z zaprezentowanych w niej zagadnień.

Za punkt wyjścia zawartych w książce rozważań można uznać myśl, iż „religia jest jedną z najpotężniejszych, najgłębiej odczuwanych i najbardziej wpływowych sił w społeczeństwie” (s.33).

Jednym z wiodących założeń M. B. McGuire jest stwierdzenie, że religia zapewnia spójność społeczeństwa. Każdy z aspektów, jakimi operuje ta instytucja, ma za zadanie przyczynianie się do powstania i podtrzymania wspólnoty wyobrażonej wiernych. Najmłodszych członków wspólnoty oraz neofitów przygotowuje się do pełnego w niej udziału przez socjalizację religijną. Ta edukacja nie ogranicza się do nauczania treści *stricte* religijnych i wyabstrahowanych, za jej pośrednictwem wpaja się bowiem oczekiwaną wizję kobiecości i męskości, stylu życia i wykładnię interpretowania otaczającej rzeczywistości. Rytuał z kolei służy umacnianiu poczucia jedności, przynależności do wspólnoty, trwającej nierzadko przez wiek w postaci nieprze-

rwanej reprodukcji wspomnień, katolicki rok liturgiczny jest więc odtwarzaniem wydarzeń z Nowego Testamentu. Zachowania rytualne w katolicyzmie obejmują chociażby: oczyszczenie (spowiedź, pokutę), uzdrowienie (namaszczenie chorych, egzorcyzmy) oraz rytuał przejścia (bierzmowanie). Punkt kulminacyjny rytuały religijne osiągają zazwyczaj w sytuacji symbolicznego połączenia się wyznawców z duchami przodków, siłami nadprzyrodzonymi lub z samym najwyższym bóstwem, na przykład w ramach posiłków rytualnych (komunii). Doznania, jakie towarzyszą tym praktykom, wywołują alternatywne stany świadomości, tj. mistyczne ekstazy, które obok wspomnianych wcześniej socjalizacji, będącej elementem poznawczym religii oraz rytuału (komponentu behawioralnego), są afektywnym aspektem religii.

M. B. McGuire przyjmuje, iż religia ma zazwyczaj dwa warianty: oficjalne i nieoficjalny. Pierwszy jest ukierunkowany kościelnie, ustrukturalizowany i sformalizowany; jego hierarchowie stoją na straży ortodoksji i ortopraksji, tj. przyjętych wierzeń i praktyk (s. 157). Drugi to albo religijność ludowa (lokalna), która albo zostaje włączona do nauki praktyk kościoła, albo jest uznawana za herezję i zwalczana. Przykładem łączenia aspektów religii oficjalnej i nieoficjalnej jest kultywowanie świąt lokalnych i otaczanie czcią lokalnych świętych oraz pielgrzymki do sanktuariów. Trafne przykłady autorki można by uzupełnić o tworzenie różnych, regionalnych wizerunków Jezusa (Czarny Nazarejczyk na Filipinach lub latynoski El Niño) oraz Matki Bożej. W tym kontekście trudno zapewne byłoby doszukać się podobieństw między obchodami Święta Zmarłych w Polsce i przypominającym festiwal meksykańskim El Día de Los Muertos, chociaż oba są kultywowane w ramach katolicyzmu. Regionalizacja kultu jest więc zjawiskiem uniwersalnym, które ukazuje wzajemne przenikanie się sfer religii i kultury – w zależności od tradycji panującej w danym społeczeństwie, religia asymiluje pewne jej elementy, przez co nie odrzuca dziedzictwa tubylców i dorobku ich przodków. Sukcesu katolicyzmu można dopatrywać się w takiej właśnie adaptacji elementów lokalnych kultów, na przykład wizerunków świętych i błogosławionych (niektórzy doszukują się tu przejawów pseudopoliteizmu) lub przygotowywaniu domowych ołtarzyków (s. 147).

Z punktu widzenia mieszkańca Europy Środkowo-Wschodniej można by uzupełnić analizę autorki o kapliczki wznoszone w miejscach uznawanych za oto-

czone nadprzyrodzonymi mocami, tj. rozstaje dróg, głązy narzutowe i uroczyska. W ten sposób, naznaczając miejsce chrześcijańską symboliką, „odczyniano” związaną z nim negatywną energię i łagodząco pogańskie konotacje. Katolicyzm ma także własną warstwę magiczną, w postaci korzystania z sakramentaliów (poświęconej wody i świec), błogosławieństwa soli i oliwy oraz poświęconych medalików i różańców traktowanych jako forma amuletu. Według autorki, są to znamienne elementy religii nieoficjalnej, włączone w oficjalne praktyki i przez to niekwestionowane (s. 160).

Okultyzm, który obejmuje między innymi: astrologię, wróżby Tarot, Feng Shui, spirytyzm, Wicca, kabałę i chiromancję stanowi najbardziej piętnowane odstępstwo od oficjalnej religii, ponieważ moc i wiedza są tu czerpane z nieznanych, alternatywnych źródeł. O ile przejawy religijności ludowej (lokalnej) były kiedyś postrzegane jako religijność „zwykłych ludzi” (*hoi polloi*), o tyle obecnie zainteresowanie chociażby ezoteryką i duchowością natury przypisuje się wyższym warstwom społecznym, na przykład zamożnej klasie średniej. Kiedyś okultyzm postrzegano jako domenę masonerii, spirytystów lub różokrzyżowców, tj. elitarnych zgromadzeń, rekrutujących się przeważnie z kręgów arystokratycznych. Współcześnie trudne, a wręcz niemożliwe, jest wskazanie granicy między religią nieoficjalną elit i mas. Kultury natury, niegdyś uważane za zabobonne przejawy myślenia prelogicznego, odradzają się obecnie chociażby w neopogańskim Wicca, gdzie wyznawczyniami nie są już niepiśmienne chłopki, lecz wykształcone i wyemancypowane feministki, wychowane i żyjące w miastach.

Refleksja dotycząca religii oficjalnej i nieoficjalnej jest jedną z najlepiej objaśnionych i udokumentowanych przez M. B. McGuire. Autorka zaznacza fakt częstego kultywowania przez jednostki religii oficjalnej i nieoficjalnej jednocześnie, zazwyczaj bez świadomości tego procederu, jak się to odbywa w przypadku wróżenia z Biblii przez, gorliwych skądinąd oraz wystrzegających się odstępstw we wszystkich innych kwestiach, chrześcijan. Ponadto, obserwowany obecnie religijny eklektyzm i synkretyzm, sprzyjają temu, iż czerpanie z innych systemów wyznaniowych postrzega się nie jako praktykowanie konkretnego kultu, lecz jako działanie hobbistyczne (stawianie i interpretowanie Tarota), niekonwencjonalne praktyki medyczne

(Reiki, radiestezja, aromaterapia) lub po prostu technika gimnastyki (joga) i narzędzie walki ze stresem (medytacja) – (s. 223). Areligijny wizerunek obierają również duchowe ścieżki *New Age*, gdzie zamiast odwołań do źródeł ezoterycznych i gnostycznych, akcentuje się aspekt filozoficzny – antropozofię. *New Age* jest również, według M. B. McGuire, realizacją Durkheimowskiej wizji „kultu człowieka”, która zakłada koncentrowanie się religii na rozwoju osobowości oraz samoświadomości ludzkiej. Religie tradycyjne sytuują *sacrum* poza jednostką, zaś nowe ruchy religijne doszukują się go w każdej istocie ludzkiej, propagując jednocześnie indywidualizm i pluralizm wyznaniowy (s. 234).

Procesy autonomizacji w sferze religii sprawiły, że jednostki dobierają elementy swoich wierzeń i praktyk z szerokiego spektrum alternatyw, są równocześnie bardziej niechętnie wiązaniu swego życia z jednym systemem religijnym (s. 225). W odpowiedzi na potrzebę różnorodności nowe ruchy religijne to obecnie wspólnoty synkretyczne i ponadwyznaniowe. M. B. McGuire stosuje w odniesieniu do nich termin *megakościoły*. Starsze wspólnoty wyznaniowe, aby sprostać rosnącej w siłę konkurencji, stosują niekiedy niemal marketingową strategię działania, tj. kreowania swej „marki” na nowo. Po tym jak Baptystyczny Kościół Trójcy został przemianowany na Bractwo Forest Creek, jego popularność wzrosła, zaś jeden z jego duchownych stwierdził, iż to nie sama istota bycia baptystą odstraszała potencjalnych wiernych, lecz historyczna, tradycyjna nazwa zgromadzenia (s.141).

Stare religie, podobnie jak wiele innych tradycyjnych instytucji, są obecnie w fazie ponowoczesnego kryzysu. Autorka stwierdza, że dzieje się tak nie tylko z powodu konkurencji, znacznej prywatyzacji i indywidualizacji w sferze religii, ale również za sprawą przeobrażeń w innych dziedzinach życia. Zanika niegdysiejsza teodycea cierpienia i śmierci; współcześnie są to kwestie marginalizowane i ukrywane w szpitalach, domach opieki lub hospicjach. Podobnie profetyczne podejście ludzie współcześni przejawiają względem czasu, który przestał być postrzegany jako przybliżanie się do nagrody (na przykład nieba, nirwany), a zaczął być utożsamiany z entropią – w społeczeństwie postkonsumpcyjnym starszy człowiek, o ograniczonej możliwości konsumowania lub z niego wykluczony, przed śmiercią biologiczną doświadcza często śmierci społecznej (s. 109). Trudno jest odejść „we właściwym cza-

się”, zaś za sprawą stosowania ekstremalnych środków medycznych wykształcił się sztuczny system nadzoru nad życiem i umieraniem. Choroby, starość i umieranie w ponowoczesnym społeczeństwie są postrzegane jako czas lęku, izolacji i beznadziei, pozbawiono je bowiem doniosłego sensu sakralnego (s. 110).

Innym istotnym, szczególnie dla przedstawicieli nauk społecznych, tematem w książce M. B. McGuire jest tzw. religia obywatelska. Religijne ukazywanie narodu, według autorki recenzowanej książki, utrzymuje jedność i tożsamość narodu, przekraczając granice wyznaniowe i etniczne. Upamiętnianie doniosłych wydarzeń z przeszłości, otaczanie czcią pewnych symboli oraz postaci (bohaterów narodowych) służy podtrzymywaniu wizji narodu jako ponadczasowej wspólnoty. W amerykańskiej religii obywatelskiej wiele ceremonii ma wyraźnie cechy sakralne, chociażby Dzień Pamięci i Dzień Niepodległości; w Stanach Zjednoczonych istnieją również sanktuaria narodowe – Kapitol, pomniki w Waszyngtonie i Independence Hall (s. 244). Obiektem sakralnym w religiach obywatelskich bywa także Biblia, która oznacza w tym kontekście odwołanie się do Boga jako ostatecznego arbitra prawdy i sprawiedliwości. Poza umacnianiem spójności i siły narodu przez rytuały i obiekty narodowego *sacrum* religia obywatelska ma za zadanie legitymizowanie poczynań rządzących, na przykład interwencje zbrojne, nierzadko wyraża także nacjonalistyczne aspiracje i w ramach *mitu legitymizującego* ukazuje obraz danego narodu jako „Narodu Wybranego”, obdarzonego przez samego Boga misją do wypełnienia (s. 247).

Można zaryzykować stwierdzenie, że uwikłanie religii w politykę jest procesem odwiecznym. Wojny w imię wiary ukazywano jako „wojny święte”, monarchowie wieków średnich byli pomazańcami Bożymi, zaś „boskie prawo królów”, które czyniło ich odpowiedzialnymi jedynie przed stwórcą, umacniało się przez wieki, aby osiągnąć swe apogeum w absolutyzmie. Władca pełnił zarówno rolę świecką, jak i sakralną funkcję pośrednika woli Bożej (s. 289). Legitymizację religijną i wsparcie instytucji kościelnych wykorzystywano w dziejach również do wspierania procesów industrializacji i modernizacji, w celu zniesienia niewolnictwa oraz aby uprawomocnić działania maccartyzmu, zaś obecnie promuje się w ten sposób chociażby ekologię (s. 293).

„Religia w kontekście społecznym” jest barwną opowieścią o jednej z najbardziej wpływowych i zróżnicowanych instytucji społecznych. Mimo iż M. B. McGuire większość swych rozważań sytuuje w realiach społeczeństwa amerykańskiego jako mozaiki ras, kultur – a co za tym idzie – również religii, podobnych przykładów do tych, które przywołuje autorka, można doszukać się również w cywilizacji europejskiej i zapewne każdej innej. Nieocenioną zaletą książki jest właśnie ukazywanie owych ponadkulturowych i ponadczasowych wzorców religijności. W tym aspekcie autorka mobilizuje czytelnika do refleksji i wyciągania wniosków na podstawie własnych doświadczeń i obserwacji.

Uchybieniem, którego nie można przemilczeć, są zbyt skąpe noty metodologiczne, które nie przygotowują czytelnika do samodzielnych badań. Książka prezentowana jako podręcznik socjologii religii, prócz bogactwa treści teoretycznych i faktograficznych, powinna zawierać także obszerniejsze wskazówki metodologiczne, których tu brakuje. W odniesieniu do dwóch pierwszych wymogów nie można jednak wysuwać zastrzeżeń; szczególnie studia przypadku dotyczące religijności afrochrześcijańskiej i konfliktu w Irlandii zwracają uwagę wnikliwością opisu.

Gdzieniedzie w ciekawą i zobrazowaną wieloma przykładami narrację wkrada się również chaos i nagromadzenie szczegółów oraz terminów niezrozumiałych i nieobjaśnionych przez autorkę. Z jednej strony ta sytuacja może nużyć i zniechęcać, z drugiej jednak inspirować do indywidualnej pracy. Książka M. B. McGuire jest warta uwagi jako wstęp do dalszych poszukiwań i głębszych analiz sfery religii. Autorka z pewnością jest w stanie zainspirować czytelnika i zaszczerpić w nim nieco swej pasji. Dla osób już zainteresowanych socjologią religii i mających w tej dziedzinie pewien dorobek ta pozycja z kolei może zasygnalizować nowy, niezbadany dotąd problem.

wpłynęło/received 23.04.2013; poprawiono/revised 24.04.2013.